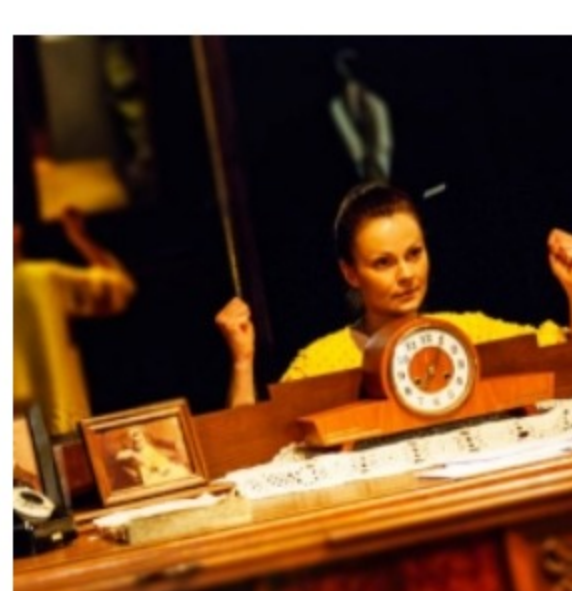


Demony przeszłości

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA

Lubię to!



Trudno uwierzyć, że od prapremiery *Bezłtenowców* Ingmara Villqista minęło już prawie piętnaście lat. Choć nie był to dramatopisarski debiut autora, to właśnie za sprawą kameralnych jednoaktówek twórczość Villqista zaczęto zestawiać z artystyczną psychodramą oraz Ibsenowskim dramatem realistycznym. *Chłopiec z łabędziem* Teatru Śląskiego pokazuje, że mimo upływu czasu reżyser wciąż pozostaje wierny tej tradycji.

Przy placu Jana Matejki w Chorzowie, otoczonym starymi, przedwojennymi kamienicami, uwagę przykuwa umieszczona w jego centrum fontanna z odlaną w żelwie rzeźbą według projektu Theodora Erdmanna Kalidego. Figura przedstawiająca nagiego chłopca z łabędziem do Chorzowa trafiła prawdopodobnie pod koniec XIX wieku – z kilkoma przerwami na prace konserwatorskie stoi tam do dziś. Piszę o rzeźbie, ponieważ to właśnie do niej nawiązuje tytuł nowej sztuki Ingmara Villqista, wyreżyserowanej przez samego autora na kameralnej scenie Teatru Śląskiego w Katowicach. Na tej samej scenie w 2003 roku Villqist wystawił swych *Bezłtenowców*, a właściwie cztery z sześciu jednoaktówek składających się na cykl. Zapamiętałam tę inscenizację – nie tylko dlatego, że Villqist był wówczas na topie, a spektakl stanowił wyraźną kontrpropozycję dla ówczesnego repertuaru Teatru Śląskiego. Po prostu jakoś mocno poruszały te intymne historie, w których – tak jak w dramatach Ibsena – kluczową rolę odgrywała mroczna przeszłość bohaterów. Podobny rodzaj napięcia towarzyszył też sztuce *Wernisaż*, wyreżyserowanej przez autora w katowickim Teatrze Bez Sceny Andrzeja Dopierala. To jednak, co tam jeszcze fascynowało – atmosfera tajemniczości i niedopowiedzeń – w późniejszym *Fantomie* Teatru Śląskiego zaczynało już w pewnym stopniu drażnić, nie do końca sprawdzać się w nowej teatralnej rzeczywistości.

Wspominam te katowickie spektakle Villqista, ponieważ *Chłopiec z łabędziem* jest powrotem reżysera do Teatru Śląskiego po dziesięcioletniej przerwie. Choć przedstawienie zyskało przychylne opinie śląskich recenzentów, nie jestem do końca pewna, czy ten powrót jest rzeczywiście aż tak bardzo udany. Zastanawiam się bowiem, czy spektakl, który jest powtórzeniem tego wszystkiego, co znamy już z wcześniejszych realizacji Villqista – począwszy od sposobu budowania postaci przez konstrukcję fabularną aż po realistyczne tło i naturalistyczną grę aktorską – może jeszcze działać na widza w ten sam sposób, jak inscenizacje sprzed dziesięciu lat. Jakoś trudno mi też uwierzyć w rzeczywistość wykreowaną w *Chłopcu z łabędziem* – nazbyt emocjonalną, ciężką i dosłowną w swej formie.

Akcję sztuki umieszcza reżyser w jednej ze starych chorzowskich kamienic, usytuowanej tuż obok placu Jana Matejki i zdobiącej go rzeźby. O budynku tym Villqist pisał wcześniej w swym felietonie dla katowickiej „Gazety Wyborczej”: „Wielka kamienica powstała przed wybuchem pierwszej wojny światowej albo zaraz po; chyba jest już umęczona tkwieniem w tym miejscu, ale stoi wbrew nudzie, powtarzalności tego, co od początku wewnątrz niej w wokół. (...) zakwaterowałem w niej moje bohaterki, wyobrażając sobie historię, w którą można byłoby je wpleść”.

Na scenie ze szczególną drobiazgowością aranżuje reżyser wnętrze jednego z pokoiów mieszkania. Jest on dość ciemny, urządzone w starym, mieszczańskim stylu. Stoi w nim kilka mebli: stół, krzesła, komoda – wszystkie ciężkie, drewniane, przytłaczające. Pokój zdobią również rodzinne pamiątki – stare fotografie, obrazy, bibeloty. W tej zamkniętej, dusznej przestrzeni umieszcza reżyser dwie kobiety – Arni (Ewa Kutynia) i Hagen (Violetta Smolińska). Szybko orientujemy się, że są siostrami. Ich dialog z pozorów wydaje się normalny, choć niepokój budzą pewne zachowania kobiet. Starsza Hagen pieczołowicie rozpisuje plan dnia – wyznacza pory wspólnych posiłków, godziny spacerów młodszej Arni. Wyraźnie widać, że w tej dziwnej relacji jest stroną dominującą. W rozmowach kobiet nieustannie pobrzmiwa echo jakiejś traumatycznej przeszłości, ujawniające się we wzajemnych oskarżeniach i narastających lękach. Hagen nie wychodzi z domu, Arni regularnie odbywa jedynie krótki spacer wokół placu z rzeźbą. Wiemy już, że obie siostry mimo usilnych starań żyją w całkowitej izolacji od świata, a sytuacja, w której się znajdują, jest kolejną próbą nawiązania utraconej łączności z rzeczywistością. Potwierdzeniem tych domysłów jest pojawienie się trzeciej kobiety – pracownicy zakładu psychiatrycznego, która wpada z wizytą (w tej roli Grażyna Bułka). Choć można by się spodziewać, że wkroczenie na scenę trzeciej postaci wypełni niedopowiedzenia i rozładuje w jakimś stopniu gęstą atmosferę spektaklu, tak się nie dzieje. Mroczna psychodrama toczy się dalej, a trzecia kobieta staje się jej kolejnym uczestnikiem.

W *Chłopcu z łabędziem* Ingmar Villqist po raz kolejny kreuje rzeczywistość, w której zdarzenia wpływające na obecną kondycję bohaterów rozegrały się w dawnej przeszłości. Głównym zadaniem widza jest zatem sklepanie traumatycznych, na wpół ujawnionych, na wpół wciąż nieodgadnionych doświadczeń bohaterki. Aktorki nieustannie poruszają się w sferze niedopowiedzeń, skrywanych tajemnic, starając się przy tym jak najwyraźniej oddać psychologizm swych naznaczonych piętnem postaci. Mam wrażenie, że napięcie, które próbuje się tu wytworzyć na poziomie fabularnym, paradoksalnie osłabione zostaje właśnie przez nadmierne naturalistyczną grę aktorską. Możliwe, że w innej, nieco lżejszej i mniej realistycznej konwencji to schodzenie w zawiłe zakamarki ludzkiej pamięci i psychiki byłoby procesem bardziej wciągającym, a mniej nużącym.

Na koniec jeszcze powrót do rzeźby i placu – odczuwam pewien niedosyt, bowiem dla samej historii fakt umiejscowienia akcji w realnej topografii jednego ze śląskich miast ma niewielkie znaczenie. Plac z chłopcem i łabędziem pozostaje więc jedynie zagadką dla widza inspiracją autora – szkoda jednak, że szerzej nierozwiniętą, bo sama rzeźba intryguje chyba bardziej niż mroczna historia siostr.

12-06-2015

Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach
Ingmar Villqist
Chłopiec z łabędziem
scenariusz, reżyseria, scenografia: Ingmar Villqist
koncepcja światła: Maria Machowska
realizacja światła: Waldemar Janiszek
obsada: Ewa Kutynia, Violetta Smolińska, Grażyna Bułka
premiery: 08.05.2015

TAGI: Ingmar Villqist, Maria Machowska, Waldemar Janiszek, Katowice, Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego,

Udostępnij | Lubię to!

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:
siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (2)

Tomek | 2015-06-16 13:31:24 » Cytuj

Ja z Ingmarem zetknąłem się dopiero po raz pierwszy i tym spektaklem zrobił na mnie olbrzymie wrażenie. Naprawdę mocny pod względem fabularnym, długo zostaje w pamięci i nie chce z niej wyjść. Do tego trzeba dodać niesamowitą grę aktorską kobiecego trójki, które pod każdym względem było fenomenalne. Dla spektakli aż chce się podchodzić do teatru, bo w końcu po to jest teatr - aby poruszyć widza, zmusić do myślenia, zastanowienia się nad sobą i otaczającą go rzeczywistością.

Marta L. | 2015-06-13 01:36:15 » Cytuj

Villqist wrócił do Katowic po 10 latach. Trudno mi ocenić zarzut braku zmiany stylu (choć zawsze wydawało mi się, że charakterystyczność twórczość to jej atut), bo należę do pokolenia, które nie widziało jego wcześniejszych realizacji, a zna je jedynie z wersji papierowej. Dlatego "Chłopiec..." zrobił na mnie ogromne wręcz wrażenie. Staram się śledzić na bieżąco to, co dzieje się w polskim teatrze i muszę przyznać, że to jeden z najlepszych spektakli, jakie widziałam. Taki, który na długo pozostaje w głowie. Po którym zadaje się pytania i nie może znaleźć odpowiedzi. Szczerze mówiąc, to według mnie najlepszy w tej chwili spektakl Teatru Śląskiego. "Morfina" była jak krótki refleks. Przyjemny, ale ulotny. "Chłopiec..." jest jak mocny cios. Odczuwa się go bardzo konkretnie.

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego

PRZECZYTAJ TEŻ

 Magdalena Figzał-Janikowska
Zielona Gęś przedstawia

 Łukasz Drewniak
K/248: Buc, którego kocham

 Hanna Raszewska-Kursa
Polska Platforma Tańca 2017 – kopalnia tańca i choreografii

 Magdalena Tamowska
Gra o tron

 Magdalena Tamowska
Fajnie jest być dzieckiem!

 Magdalena Figzał-Janikowska
Wpadnij na Brokatową

KALENDARIUM

Międzynarodowy Festiwal Sztuki Opowiadania XVII edycja - Pieśniarze i ich opowieści

XLVIII Tyskie Spotkania Teatralne

Cykl "Bóg i proch" - część szósta

BĄDŹ NABIEŻĄCO

